

4 GROSZE

GŁOS LUBELSKI

4 GROSZE

PISMO CODZIENNE

PRZEPŁATA:	W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie	3 rb. 60 k.	5 rb. 40 kop.
półrocznie	1 90	2 70
kwartalnie	90	1 40
miesięcznie	40	50
odnośz. do domu miss.	10	

NA WIOSNIE rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.
ZAGRANICĄ: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

WYKŁADZANIA:	przed tekstem	po tekście	osobiste
za wiarą	—	—	—
drobnym piśmem	—	—	—
lub jego miejsce	—	—	—

Przed tekstem: 30. Wśród tekstu: 50. Po tekście: 15. Nekrologi: 20. Nadesłane: 75. Osobiste: 30.
Dział adresowy miesięcznie rb. 1 kop. 20, ogłosz. drobne za wyraz 2 kop. Załączniki rb. 5 od tysiąca i porto pocztowe 1/4 kop. od 1 futa.
Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop., na prowincyi 3 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, Nr 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

W TYCH DNIACH ZOSTAJE OTWARTY „BAR POD WIECHĄ”

przy handlu win **W. PIOTROWSKIEGO**
Rynek Nr. 2 za **Brakowską Bramą wrost Trybunału.**

POLECA: Szan. Publiczności **śniadania, obiady i kolacje** po umiarkowanej cenie. Piwo, wino porter w wyborowych gatunkach. Z szacunkiem **W. Piotrowski.**

TELEGRAMY.

Komunikat prasowy z dn. 16. X 1915 r.
ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wojska austro-węgierskie, walczące w okręgu dolnego Styru wyparły nieprzyjaciela znowu z wielu zacięć broniących pozycji o 20 klm. na północ od Rafatówki i odparły jeden kontratak. Wogóle na północno-wschodnim nie zaszło nic nowego.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

W Tyrolu odparto atak włoski na północne zbocza Altissimo (na poł. wschód od Riva). W Dolomitach artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała ożywionym ogniem wczoraj ok. Corté i górę tej nazwy. Na froncie nadbrzeżnym ciężka artyleria włoska bombardowała pojedyncze odcinki płaskowzgórza Doberdo. Walk piechoty nie było.

SERBSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ofensywa sprzymierzeńców trwa. W okręgu Białogrodu wojska austro-węgierskie w pościgu za nieprzyjacielem dotarły na odległość szturmową do fortyfikacji pod Avala i wyparły Serbów z silnie ufortyfikowanych pozycji na wzgórzach na południe od Wincy. Jedna z naszych dywizji znalazła na polu walki 800 zabitych i ciężko rannych Serbów.

Wojska bułgarskie sforsowały w wielu punktach przeprawę przez wzgórze podbraniczne między Niegotirem a Strumicą.

Wschodnie forty Zajęczaru zostały zdobyte.

Zastępca szefa sztabu generalnego. **v. Hoefler**, feldmar.-porucznik.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 12. X.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka **von Hindenburga.**

Na froncie zachodnim Dźwińska atak nasz doprowadził do zdobycia stanowisk nieprzyjacielskich na zachód od Illukst na szerokości 2 1/2 kilometra. Zabrano 3 oficerów i 367 szeregowców, zdobyto 1 kulomiot. Rosyjskie kontrataki odparto.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka **ks. Leopolda Bawarskiego.** Nic nowego.

Grupa wojsk pod dowództwem generała **von Linsingena.**

Konnica nieprzyjacielska pod Jeziercami oddaliła się z pola bitwy. Położenie wojsk niemieckich armii generała hr. **Bothmera** nie uległo zmianie.

Z FRONTU SERBSKIEGO.

Na całym froncie ofensywa wojsk naszych robi postępy. Miasto i twierdza **Smederevo** zostały zdobyte przez nasze wojska.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Na północ od Arras Francuzi dokonywali w dalszym ciągu ataków. Odparto dwa ataki częściowe na okopy, położone na południo-zachód od Loos, które ponownie zdobyliśmy dnia 8-go b. m. Silne ataki na front na północno-wschód od Souchez aż na wschód od Neuville złamały się, miejscami przy znacznych stratach dla nieprzyjaciela. Tylko w dwóch małych miejscach Francuzi dotarli aż do naszych przednich linii. W Szampanii również zakończyły się ataki francuskie po obu stronach Tahure dotkliwą klęską dla nieprzyjaciela. Mimo silnego przygotowania przez artylerję nieprzyjaciel wczoraj wieczorem nigdzie nie zdołał zyskać na przestrzeni. Próby jego przebicia frontu naszego dzień rano w tem samym miejscu, również się nie powiodły.

(Sprawozdanie rosyjskie).

Sprawozdanie urzędowe z dnia 9-go października: W okolicy Rygi panuje spokój. Niemieckie aeroplany rzuciły kilka bomb na Schlock. Usiłowanie Niemców podjąć ofensywę w okolicy Misshof nad drogą kolejową na wschód od Mitawy, zostało uprzedzone. Walczono zapalczywie w okolicy Dźwińska w odcinku wsi Garb nowka. Około Poszliny, na północ od Garbunówki (nad torem kolejowym) Niemcy wszczęli ofensywę lecz zostali zmuszeni naszem ogniem karabinowym do zaprzestania swych ataków. Niemcy ponownie atakowali folwark Chwosty na północnym krańcu jeziora Bągińskiego, zostali jednakże odparci. Na r. szkie frontu aż do okolicy od Smorgoni i Krewa położenie jest niezmienione. Na południe od Prycei, nieprzyjaciel zajął ponownie wieś Pożog, nad dolnym Styrem. Przy zająciu przez nasze wojska wsi Konstantynów, a na północny zachód od Dubna zdobyto 5 kulomiotów i wzięto przeszło 300 jeńców. Ciągłe nieprzyjacielskie próby zajęcia wsi Sopanów, na północno-wschód od Krzemienia stałe zostały naszym ogniem odparte. Podczas wczorajszej walki na froncie Gostiki—Gontowa wzięły nasze wojska w różnych punktach okolicy Nowo Aleksinie kilka oficerów i 1175 żołnierzy do niewoli i zdobyły 2 przyrządy do rzucania bomb i 8 kulomiotów. Samoloty nasze ukazywały się na dworcu kolejowym w Czerniowcach i rzuciły parę bomb na pociągi i składy amunicyjne. Natychmiast dał się zauważyć powyżej dworca ognisty słup dymu. Lotnik nieprzyjacielski, który się wzblił w górę i spotkał naszych lotników nad Czerniowcami, został zmuszony do wylądowania w mieście.

Na morzu Czarnem ukazały się nieprzyjacielskie łodzie podwodne w pobliżu krymskich wybrzeży i były prześladowane przez nasze torpedowce.

(Sprawozdanie serbskie).

Urzędowe sprawozdanie z dn. 9 b. m. z nocy na 10 b. m. brzmi jak następuje: Na froncie naddunajskim przy pozycjach

pod Anatema odparto nieprzyjaciela wśród walk zaciętych. Pomiędzy Alawą a Morawą odparliśmy nieprzyjaciela do brzegu Dunaju, zdobyliśmy 4 haubice i 4 kulomioty, które uczyniono niezdolnymi do użycia. Przeprawie nieprzyjaciela pomiędzy Smederevem a Godominą przeszkodzono, a wojska które wylądowały, zniesiono. W Białogrodzie odparto nieprzyjacielskie ataki na Wielki Wręczar i Redigne z ciężkimi dla wrogów stratami. Nad frontem Sawy usiłował nieprzyjaciel daremnie opanować kilka naszych pozycji. Kilka oddziałów, które przepawiły się przez Drinę, nie mogło posunąć się naprzód.

(Sprawozdanie francuskie).

Sprawozdanie urzędowe z dnia 10 października po poł.: Trwa obustronna działalność artylerji na wzgórzach na wschód od Souchez i w kierunku południowym w okolicy drogi, wiodącej do Lille. Odparliśmy nieprzyjacielskie ataki, wykonane przeciwko oszańcowaniom polnym w lesie Givenchy. Dostępną ożywną walka granatami ręcznymi w odcinku pod Lihons. Pomiędzy Oise a Aisne bardzo ożywione obopólne bombardowanie przed Neuviron i Quenneviers. W Loryngli trwa walka granatami ręcznymi w rowie strzeleckim, któryśmy wczoraj na froncie Reillon—Leintrey odzyskali. Na pozostałym froncie przeszła noc spokojnie.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgii, w okolicy Lombardzyc obopólna działalność artylerji. Na całym froncie w Artois, w okolicy Lihons i na północ od Aire trwa ożywna walka. W Szampanii posunęliśmy się jeszcze na północny wschód od Tahure. Świetny atak dał nam możność opowania niemieckiego rowu strzeleckiego, na południowy wschód od wsi; obustronne bombardowanie w Argonach, w odcinku Courte Chaussee i Fille Morte i pomiędzy Moza a Mozeią i na północ od Flirey. Bardzo gwałtowna walka bombami w Wogezach pod Hartmannswillerkopf. Samolot niemiecki, który został stracony przez jeden z naszych samolotów, spadł w lesie w uyenvelle na południe od Pont á Mousson wśród naszych linii. Obaj lotnicy, prowadzący samolot, zostali zabici. Jedna z naszych eskadr rzuciła dzisiaj po południu około 100 granatów wielkiego kalibru na dworce etapowe poza frontem Szampanii i na wojska nieprzyjacielskie, które tam zgromadzone.

BERLIN. Wszyscy sprawozdawcy wojenni z głównej kwatery donoszą zgodnie, że bitwa w Szampanii szaleje dalej, choć z przerwami. Sprawozdawca *Berliner Tagblattu* telegrafuje pismu swemu w dniu 10 października: Wczoraj wieczór wzmógł się ogień naszej ciężkiej artylerji strasznie; były to prawdziwe salwy wybuchów. Tak jak w maju i czerwcu koło wzgórza Loretto i Souchez, tak i tutaj obecnie rzuca Joffre w ogień pękł z pułkami, bez względu na straty. W dniach 6 i 7 października rozpoczął się nowy szereg ataków. Straty są po obydwóch stronach bardzo ciężkie z powodu nadzwyczajnej gwałtowności walk.

(Sprawozdanie angielskie).

Feldmarszałek French donosi dnia 10 października: Od 4 paźdz. ostrzeliwaliśmy nieprzyjaciela bezustannie nowe nasze okopy na południe od kanału La Basse i podejmowali ataki bombami na część okopu Hohenzollern, który przez nas jest zajęty. Wszystkie te ataki zostały odparte. Pomimo ognia artylerji nieprzyjacielskiej posuwaliśmy się wciąż naprzód w stronę północnej od Loos, między wzg. rzem 70 i Hulluch; zdobyliśmy terenu na 500 do 1000 jardów głębokości. Wczoraj ostrzeliwaliśmy nieprzyjaciela gwałtownie teren, który niedawno zdobyliśmy i przeszedł następnie do ataku na całym froncie od południowej strony Loos aż do okopu Hohenzollern. Ataki te wszędzie zostały odparte z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Za pomocą kontrataku zdobyliśmy nieprzyjacielski rów strzelniczy na zachód od St. Elie. Wielka liczba poległych nieprzyjaciół leżała przed naszymi liniami. Nasze straty są nieznaczne.

NA BALKANACH.

WIEDEN. *Zeit* dowodzi na podstawie urzędowych danych, że zjednoczone armie austriacko-niemieckie, operujące na południowym placu boju przeciwko Serbii, wynoszą co najmniej przeszło 400,000 żołnierzy. Natomiast armia serbska nie liczy dziś nawet po swej całkowitej reorganizacji więcej jak 300,000 żołnierzy, z czego niektóre oddziały znajdują się jednak w Albanii i nad granicą Bułgarii.

BUKARESZT. Rządowy dziennik rumuński *Independance Roumaine* zaznacza, iż rosyjskie transporty do Serbii odbywają się bez przerwy w dalszym ciągu. Transportowe okręty rosyjskie codziennie płyną obecnie Dunajem w kierunku do Serbii. Na okrętach znajdują się znaczne zapasy amunicji, samolotów, samochodów wojennych oraz innego materiału wojennego.

WIEDEN. Do *Neue Freie Presse* donosi jej stały korespondent z Czerniowiec, że można się spodziewać stoczenia w bliskim czasie na pograniczu Besarabii bitwy w większym stylu. Rosyjanie ponownie gromadzą liczniejsze korpusy wojenne w okolicy Czerniowiec. Z przygotowań tych zdaje się wynikać, iż zmierzają oni do stoczenia większej bitwy na północnym wschodzie od stolicy Bukowiny. Równocześnie *Neues Wiener Tagblatt* wyraża zdanie, iż ze strony rosyjskiej widocznie przygotowują ogólną zaatakowanie austriacko-niemieckiego frontu na Bukowinie. Oficjalny organ austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych. *Fremdenblatt*, zaznacza, że cała ta akcja Rosyan ma prawdopodobnie cele tylko polityczne, nie zaś ściśle wojenne. Rosya chce w ten sposób wpłynąć na stanowisko Rumunii.

ATENY. *Agencja Havasa* donosi z Aten: Prezydent ministrów Zaimis oświadczył w izbie, że rząd opierać będzie swoją politykę na podstawie używanej od wybuchu wojny. Dla ochrony żywotnych interesów narodowych neutralność Grecji będzie zbrojną. Podstawa Grecji zastosuje się do przyszłych wypadków. Venizelos odpowiedział, że ze względu na położenie, większość sejmowa popierać rząd będzie tak długo, dopóki nie zostaną usunięte zasady jej polityki. Chociażby nie istniał układ ze Serbią, musiałaby Grecja porzucić każdorazowo neutralność, gdyby inne państwo chciało się powiększyć kosztem Serbów. W każdym razie nie można Bułgarii pozwolić na to, aby Serbię powaliła o ziemię, by móżdżek później rzucić się całymi siłami na Greków. Dusza narodu powiada sobie, że Bułgaria musi być zmiażdżoną, gdyż, gdyby została zwycięską, zniszczyłaby helenizm zupełnie.

Za duszę
s. p.

GUSTAWA WIERCIEŃSKIEGO

jako w trzecią bolesną rocznicę jego śmierci, odbędzie się we wtorek dnia 19-go b. m. nabożeństwo żałobne w kościele Kapucyńskim o godz. 9-ej rano, na które zapraszają krewnych i znajomych stroskane

CÓRKI.

O pozytywne dane.

Nikt nie może mieć za złe Polakom, że pragną połączenia swego narodu w jedną całość. Wszak rozbiór Polski i rozdarcie narodu na części uznają za błąd polityczny nawet te państwa, które tego dokonały. I właśnie one zjednoczenie narodu uważają za konieczność dziejową, za pewną ośnowę przyszłych międzypaństwowych stosunków Rosji i Niemiec.

Niezależnie jednak od tego i nie mówiąc nawet o sławnej przeszłości historycznej, słuszne prawo zjednoczenia ma niewątpliwie naród dwudziestokilko milionowy, naród najzupełniej odrębny, posiadający poważną kartę w historii cywilizacji, przytem w ciągu przeszło stuletniej ciężkiej niewoli kartę nie tylko nie przyćmioną, lecz przeciwnie jeszcze więcej promieniającą. Imię polskie w tym okresie zaszczytnie zostało zapisane na polu nauki, sztuki, w dziedzinie literatury. Taki zatem naród ma niezaprzeczane prawo do zjednoczenia, do samostanowienia, do samostanowienia bytu, niekępowanego sztucznymi przeszkodami. Nie też dziwnego, że w tym duchu wypowiedział się w sierpniu Koło Polskie w Wiedniu.

Wywołało to jednak w dwu organach prasy niemieckiej *Berliner Tageblatt* i *Frankfurter Zeitung*, formalne oburzenie. Pierwszy wytykał Polakom, że państwo niemieckie dla zdobycia Królestwa Polskiego poniosło olbrzymie ofiary krwi, a drugi każe im nie zapominać, że nie oni wyzwolili Warszawę, a uczyniły to wojska niemieckie. Aczkolwiek są to dwa głosy tylko, to jednak lekceważyć ich nie należy, takie bowiem zdania i opinie, zwłaszcza w poczytnych dziennikach wygłaszane, przenikają w szerokie warstwy spo-

łeczne i, zaciemniając rzeczywiste położenie, błędne urabiają pojęcia. I jest to tem więcej prawdopodobne i tembardziej może ujemnie oddziaływać na naród niemiecki, że dzienniki te podają istotne fakty, najzupełniej tylko zapoznając przytem smutny udział i wręcz tragiczną rolę w całej tej akcji Polaków. Oni w najmniejszej mierze nie przyczynili się do wybuchu tej strasznej wojny i dobrze wiedzą, że państwa sprzymierzone, jak to dosadnie zaakcentowała *Frankfurter Zeitung*, „swe własne interesy stawiają na pierwszym miejscu”. A mimo to i Polacy ponoszą olbrzymie ofiary krwi w tej wojnie.

Nie wszyscy nawet w Niemczech dokładnie może wiedzą, a niektórzy, zda się, o tem zgola zaponinają, jak to widocznie czynią wymienione dzienniki, że naród polski jest rozdwojony i prawie połowa jego ludności, zdanej do broni, walczy po jednej stronie, a druga w obozie przeciwnym i to z nieublaganej konieczności, z twardego musu. Już ten goły fakt wymownie stwierdza, że krew polska w tej wojnie stosunkowo bardziej tragicznie jest przelewana, niż krew innych narodów, one bowiem walczą po jednej tylko stronie, Polacy zaś występują tu prawie przepołowieni, jakby dwa zupełnie odrębne i wrogie sobie narody. Dla nich zatem jest to bezprzykładnie straszna wojna bratobójcza, a zarazem jest ona najokropniejszą w całej historii. Historyczna krwawa wojna domowa, wreszcie i w tej wojnie jakieś cząstki danego narodu muszą walczyć ze współbraćmi, w całych jednak dziejach niema takich niewysłowienie ciężkich i wyjątkowych warunków, w jakich obecnie walczy naród polski. To też o tem wszystkim nikt zapominać nie powinien, kto sprawy polskie porusza i chce poważnie zabierać w nich głos.

I gdyby w Niemczech dobrze pojmowano ten straszny tragizm naszego narodu, jaki stworzyła dla niego ta wojna, gdyby tam zrozumiano, że jest on fatalnem następstwem dokonanego w zeszłym stuleciu rozczłonkowania narodu, najprostsze poczucie ludzkości nie pozwoliłoby potępiać Polaków za ich chęć zjednoczenia narodowego, za dążenie do „szczęśliwej przyszłości”, o jakiej i kanclerz Rzeszy uwa-

żał za stosowne wspomnieć, o takiej naturalnie przyszłości, jaka uchroniłaby ich od tego, co dziś przeżywają. I dlatego podobne jak wyżej przytoczone opinie, choćby pojedynczych dzienników, nie powinny być lekceważone. W interesie prawdy i bezstronności trzeba takie tendencyjne poglądy prostować i przedmiotowo oświecać. W tym zaś celu najwięcej przekonującym argumentem będą cyfry wykazujące: ilu Polaków walczy po jednej i drugiej stronie. A o taką statystykę, choć zebranie jej obecnie przedstawia niewątpliwie wielkie trudności, trzeba by zawczasu się starać, bo to najwymowniej wykaże, że i Polacy ponoszą w tej wojnie olbrzymie ofiary krwi, ofiary nierównie nawet większe i stokroć cięższe, niż inne narody, a przytem, jak twierdzą i podkreślają to przytoczone organy, dla obcych interesów.

Nie należy także zapoznawać i tego, że Polacy obficie swą krwią zlewają własne ziemie, przeszło bowiem rok były one niemal wyłącznie terenem okropnej wojny na wschodzie. I gdy w Niemczech uprzytomnią sobie, że na tym stosunkowo niewielkim obszarze tytaniczne zapasy staczały z sobą wielomilionowe armie, przy udziale niezliczonej masy najróżnorodniejszej udoskonalonej artylerii, będą mieli choć jakieś słabe pojęcie o tem, jak te kraje wyglądają. Bo o tem, co w ciągu trzynastu miesięcy ten nieszczęsny naród polski przeżył, przetrwał, przecierpiał i przebolewał, nikt nie może mieć wyobrażenia, kto tego nie doświadczył, a choćby zbliżka nie widział. Tego wszystkiego żadne pióro nie wyrazi, są wszakże bardzo wymowne na to świadectwa, chociaż nieme i martwe. Są to zgłiszczane miasta i miasteczka, wsi i folwarków, rumowiska kościołów i fabryk; świadczą o tem pola, łąki, ogrody i lasy zniszczone, poprzerywane we wszystkich kierunkach rowami i okopami. W ciągu tych strasznych miesięcy przepadł możolny dorobek całych pokoleń i to chyba jest także niemalym dowodem klęski narodowej. A o jej rozmiarach, o nadzwyczajnem zniszczeniu rolnictwa, o zburzeniu przemysłu, o powstrzymaniu i zatakowaniu całego życia produkcyjnego, słowem o strasznej ruinie ekonomicznej całego narodu, da pewne pojęcie dok-

ładne obliczenie szkód i strat wyrażonych przez wojnę. A zatem nie tylko w celach ewentualnego odškodowania, lecz i dla przekonania całej Europy, a w szczególności narodu niemieckiego, że oprócz „olbrzymiej ofiary krwi”, Polacy ponieśli w tej wojnie największe ofiary materialne, należy możebnie ścisłe wykazać rozmiary szkód i strat. Przystąpić do tego trzeba niezwłocznie, nie pomijając żadnej dziedzin wytwórczości, a ślady większych spustoszeń, jak np. zgłiszczane i rumowiska, wycięte lasy, wybitniejsze okopy i rowy i t. p., dobrze byłoby ilustrować fotografiami. Byłyby to materialne dowody, a dla przyszłych pokoleń ciekawe obrazy z tej bezprzykładnej w dziejach wojny.

Obiektywne dane w omawianych dwóch doniosłych sprawach przekonują może nawet niechętnie nam organy prasy niemieckiej, że kwestya polska zasługuje na poważne i nieco odbiegające od dotychczasowych metod traktowanie.

A. Napiórkowski.

KRONIKA.

Z MIASTA.

*** Teatr Wielki.** Dziś po południu lekka operetka „Szalona dziewczyna”; operetkę urozmaicają tańce.

Wieczorem premiera głośnej komedii Gavaull'a i Charvay'a „Panna Ziuta—moja żona”. Dyr. Haliński dokłada wszelkich starań aby wyszła jak najlepiej. Nowa wystawa.

— We wtorek wznowienie cieszącej się powodzeniem operetki Straussa „Czar walc”.
— W środę po raz trzeci „Car w Warszawie” i „Dziesiąty pawilon”.

*** Uliczna sprzedaż kalendarzyka na korzyść Tow. Uoz. się Młodzieży,** jak na polinformowano w zarządzie, odbędzie się w połowie listopada. Sądzimy, że dzień, poświęcony na sprzedaż kalendarzyka w takim sympatycznym celu, przyniesie Towarzystwu obfite zyski.

*** (j) Polski Związek Nauczycielski.** W niedzielę t. j. 17 b. m. w lokalu Szkoły Handlowej Żeńskiej (Namiestnikowska 37) piętro) odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Polskiego Związku Nauczycielskiego z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności oddziału, sprawozdanie kasowe, przyjęcie budżetu i zakreślenie planu działalności

KATOLICYZM W POLSCE.

I.

W każdym narodzie, zamieszkałym pod wszelką szerokością i długością geograficzną, pełnia rozwoju Kościoła katolickiego i religijnego życia katolickiego zależy od dwóch czynników: od pełni wolności politycznej danego narodu i od katolickiego ustroju państwa — opartego na zasadach katolickiej filozofii prawa i katolickiej filozofii państwa. Tylko konieczne współistnienie obu tych czynników w życiu narodów stawia katolicyzm u kresu dążeń i trosk o zapewnienie narodom warunków, sprzyjających religijnemu ich życiu.

Podobnie też dobro Kościoła katolickiego w Polsce stawia dwa postulaty w stosunku do życia narodu: wolność polityczna Polski i katolicki jej ustrój państwowy. W wytyczonej dla dobra własnego i dobra narodu pracy, katolicyzm polski kieruje się hasłem: Wolna Polska urządzona i rządzona na zasadach katolickiej teorii prawa i państwa! Urzeczywistnienie powyższych postulatów dekonąć się może na nielatwej — rzecz jasna — do przebycia drodze, zarzuconej trudnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Dla ich pokonania wypadnie podjąć wiele wysiłków, zużyć umiejętnie wielkie zasoby sił przy świetle wskazań, czerpanych z dobrze poznanej przeszłości i niemniej dobrze ocenianej współczesności. Jeśli kto, to właśnie katolicyzm polski zna i rozumie jego własne dzieje na całym obszarze ziem polskich. Wnosić stąd można, że i w dobie obecnej spełni on godnie swe wielkie

dziejowe posłannictwo, zajmie stanowisko godne wielkiej chwili, stanowisko usprawiedliwione wobec sądu przyszłości, bo zalecone wskazaniemi przeszłości. Tej ostatniej należy tu poświęcić garść uwag, zestawień i rozważań, obejmujących wszystkie ziemie polskie, ponieważ dzień dzisiejszy lubi odwoływać się do świadectwa historii i do analogii historycznych.

Naród polski zachował religię katolicką niemal bez uszczerbku od czasu jej przyjęcia — od X wieku — aż do obecnej doby. Część, ilośćowo niewielka, możnowładztwa polskiego i szlachty przyjęła w XVI w. protestantyzm i kalwinizm; niektórzy z pośród nich wrócili z upływem czasu do Kościoła, inni trzymają się wyznania protestanckiego i kalwińskiego do czasów dzisiejszych. Stało się to z przyczyn, które mają główne swe źródło w wolnej woli ludzkiej. Po upadku niepodległości Rzeczypospolitej, katolicyzm polski, wystawiony ze Wschodu i z Zachodu często na prześladowania i zawsze prawie na wielkie ograniczenia, nie doznał mimo to strat wydatnych, rozwinął nawet i pogłębił na wewnątrz religijne życie narodu. Jedyną formę strat stanowi zmiana religii katolickiej na prawosławia lub protestancką, już to w pogoni za karierą urzędniczą — ad panem lucrandum, już to dla zerwania niewygodnych związków rodzinnych, w pojęciu katolickiem nierozzerwalnych, oraz małżeństwa mieszane.

Obowiązek wierności prawdzie dziejowej każe nadto wyznać, że w przeszłości katolicyzm w Polsce jest jedno wyjątkowe zjawisko: zamieszkali w Prusach Wschodnich rdzennie polscy Mazurzy utracili religię katolicką, na mocy

wolnościowej w znaczeniu środkowo-europejskiej zasady: cuius regio eius religio. Protestantyzm i rdzennie polskiej masy ludu należy do wydatnych w religijnym życiu narodu polskiego bez przykładowych. Katolicyzm polski trwa atoli w przekonaniu, że są prawa nieprzedawnione, które mimo wieków oddali nieuciszzone! Zna katolicyzm polski nie tylko wschodnie lecz i zachodnie formy religijnej wolności! Jakże stała się strata ponosiła i ponosi po dziś dzień Polska pod względem narodowym, nie wchodzi do zakresu obecnych roztrząsań, z których czynnik utylitaryzmu politycznego religii katolickiej jest u nas wyraźnie wykluczony. Katolicyzm bowiem, jak któryś z wielkich światów, posiada sam w sobie w swej istocie wartość nieoszacowaną, bez względu dla każdego narodu, a zatem i dla Polski.

W XIV w. naród litewski wchodzi w związek polityczny z Polską i za jej pośrednictwem przyjmuje religię katolicką w zachodnim obrządku, przez co zabezpiecza się na zawsze przed naporem prawosławia. Dalsze losy katolicyzmu na Litwie te same, co i w Polsce, po utracie niepodległości związanej politycznie ze Wschodem. Miały i tu miejsce prześladowania, ograniczenia, ale większych strat one nie przyczyniły. O wszczępieniu narodowi litewskiemu, choćby w niewielkiej dozie, prawosławia mowy być nie może. Katolicyzm bratniego nam narodu polskiego wskazuje jedną wielką ofiarę: część Litwinów katolików na zachodnich kresach dostaje się do zależności politycznej od Europy środkowej, utrzymując tam religię katolicką dla tych samych wolnościowych przyczyn co i mazurzy polscy; żyją tam dziś jeszcze w protestanctwie przesła-

na rok przysięgi, wybory członków Zarządu, wolne wnioski.

(j) Z Pogotowia Straży Obywatelskiej. Członek Straży Obywatelskiej zaareztował na ul. awanturującego się Feliksa Andrzejaka, przy którym, podczas wizyty, znaleziono nóż sprężynowy. Andrzejaka osadzono w areszcie na 3 dni, nóż zaś skonfiskowano.

— Aresztowano również Floryana Kozaka, bez określonego zajęcia, za napad na ulicy na p. F. Wojasiewicza w celu porachunków obywatelskich. Sprawę skierowano do sądu.

Ofiary. Zamiast bytności w „Oazie” 14-go b. m. na nędzę wyjątkową składają 4 korony p. Janina Karkowska.

Staruszkę bez środków do życia, parczoną ciężarem utrzymania chorego myślowo syna, polecamy miłosierdziu Czytelników.

Informacje i rozporządzenia.

Ogłoszenie.

C. i K. Komenda Obwodowa w Lublinie zwróciła uwagę, że pomimo wydanego rozkazu nie wszystkie znaki rosyjskie zostały dotąd sunięte.

Wobec tego Magistrat m. Lublina ponownie wzywa mieszkańców **aby w ciągu dni 3-ch dokładnie** sunęli wszystkie szyldy, oznaczenia domów i budynków publicznych w języku rosyjskim, uprzedzając, że niestosujący się do niniejszego rozporządzenia karani będą przynę do 50 koron.

Lublin, dn. 15 października 1915 r.

Prezydent miasta

Edward Kołaczkowski.

W sprawie sprzedaży chleba, mąki i kaszy.

Wydział Żywnościowy donosi, że od dn. 17 b. m. odbywać się będzie sprzedaż: 1) chleba pytlowego po 10 kop. za 1 funt w bochenkach 4-funtowych na jedną rodzinę, w piekarniach i sklepach następujących: piekarnia: h. A. Maja—ul. Bychawska, P. Steca—ul. Bychawska, A. Czerniaka—ul. Orla, W. Bojarskiego—ul. Orla, F. Krupińskiego—ul. Łoksał, A. Chrzanowskiej—Kośmińsk, St. Adamczyka—Kalinowszczyzna; w sklepach: Stow. Rob. Chrzecińskich—Kalinowszczyzna, ulica Zechowska № 20, dom p. Czap-

skiego, St. Kozyrski—ul. Królewska № 17—za kartkami (białymi), podpisanymi przez właściciela domu lub rządce; 2) mąki pszennej 1-go gatunku po 12 kop. za 1 funt, po 5 fun. tygodniowo na każdą rodzinę, za kartkami (niebieskimi), podpisanymi jak wyżej i kaszy jęczmiennej po 12 kop. za 1 funt—po 5 fun. tygodniowo na każdą rodzinę, za kartkami (różowymi), podpisanymi jak wyżej—w sklepach, upoważnionych do sprzedaży produktów Wydziału Żywnościowego.

WOJNA.

Stanowisko Włoch.

Secolo donosi z Rzymu, że koła urzędowe zachowują milczenie co do powodów, dla których Włochy dotychczas nie uczestniczą w przedsięwzięciu bałkańskiej koalicji.

Jeżeli Włochy dotychczas wcale nie wysłały wojska na Bałkany, to nie można tego tłumaczyć trzymaniem się Włoch z daleka od bałkańskiej widowni wojny, na której one mają tak wiele bardzo ważnych interesów.

Włochy przemawiały razem z koalicją kiedy ta czyniła postanowienia co do Bałkanów. Nie podobna zatem mówić, żeby Włochy lub Rosya nie były zainteresowane na Bałkanach.

Neutralność Grecji.

A *Nap* ogłasza informacje, które wiedeński korespondent jego otrzymał od dyplomaty, znającego stosunki bałkańskie.

Wedle tego źródła, Grecya pozostanie neutralną, t. j. nie będzie popierać ani Serbii ani czwórporozumienia. Natomiast pozwoli na lądowanie wojsk czwórporozumienia w portach greckich. Na wypadek takiej neutralności konflikt pomiędzy Bułgaryą a Grecją możnaby załagodzić.

Ofensywa na zachodzie.

Korespondent paryski *Timesa* donosi pod datą 5-go b. m.: Trzebaby siły nadludzkiej, aby cały front niemiecki odeprzeć przez natarcie ogólne. To też generał Joffre nigdy tego nie zamierzał. Plan ofensywy

jego zasadza się poprostu na tem, aby w wielu upatrzonych punktach atakować, ześrodkowując tam uwagę nieprzyjaciela i wywołując przez to zamieszanie w nieprzyjacielskich liniach obronnych, co może w końcu doprowadzić do ich przerwania, a może i w danej chwili do zakończenia wojny pozycyjnej. Korespondent kończy: Francuzi bynajmniej nie lekceważą nieprzyjaciela. Nikt we Francji nie myśli, aby zadanie wyparcia Niemców z Fracji mogło być rozstrzygnięte przez cios, zadany w jednym punkcie frontu.

Pogróżki „Tempsa”.

Paryski *Temps* występuje gwałtownie w swoim biuletynie wojennym, zamieszczanym obecnie codziennie, przeciwko Rumunii i wzywa ją do zatrzymywania wagonów, skierowanych do Bułgaryi. „Pierwsze strzały, powiada *Temps*, jakie padły teraz nad Dunajem, są sygnałem do rozpoczęcia ogólnej ofensywy przeciwko wojskom niemieckim na wszystkich frontach. Rumunia powinna stosownie do wymagań opozycji, zmobilizować armię jak najprędzej i przyłączyć się do sprzymierzeńców. Bułgarya, która dała się opętać obcym mocarstwom, ciężko za to odpokutuje!”

Dymisya Delcassego.

Kölnische Zeitung donosi z Zurychu: „Delcassé ustępuje z powodu różnicy w zapatrywaniach na lądowanie wojsk w Salonikach. Delcassé nie zgadza się na zdanie swoich kolegów z gabinetu, a zresztą jest już oddawna znużony.”

Mobilizacya rumuńska.

Z Bukaresztu dochodzi tutaj wiadomość, że ogólna mobilizacya w Rumunii nastąpi może za kilka dni. Mobilizacya rumuńska odbywać się będzie bardzo prędko, gdyż bardzo wiele klas rezerwy stoi już oddawna pod bronią.

Zamiary czwórprzymierza.

Jak dowiaduje się *Idea Nazionale*, rządy czwórprzymierza miały rzekomo na wniosek Anglii opracować nowy plan interwencji na Bałkanach. Plan ten bierze przede wszystkim za zasadę konieczność

potrójnego zwiększenia sił zbrojnych, jakie mają być wysłane na Bałkany, a jakie pierwotnie obliczane były na 150 tysięcy żołnierzy. Wszystkie mocarstwa, należące do czwórprzymierza, mają być zobowiązane do wystawienia w tym celu odpowiednich armii. Dla armii tych przygotowane będą, oprócz Salonik, jeszcze inne punkty do lądowania. Bardzo wybitny udział ma wziąć w tych operacjach flota wojenna angielska, wobec czego Grecya, a być może nawet i Rumunia, zmuszone zostaną do wplątania się w wojnę.

Z Warszawy.

Kom. Obyw. na Pelcowiznie.

Zlikwidowany obecnie komitet obywatelski okr. Pelcowizna, któremu dzielnie przewodniczył p. Kazimierz Żukowski; w ciągu 13 miesięcy i 8 dni swego istnienia otworzył: 3 ochrony, w których wychowywano i posilano obiadem codziennie bezpłatnie 150 dzieci; wydawał codziennie z 2 jadłodajni bezpłatnie około 400 obiadów; założył skład żywnościowy, dostarczający kuchniom komitetu i ludności miejscowej tanich produktów; opiekował się w okresie od 20 lipca do 31 sierpnia r. b. uchodźcami, którym rozdał bezpłatnie: 3,105 kubków herbaty, 2,384 obiadów, 2,000 funtów mąki, 400 funt. kaszy, 998 f. grochu 400 f. soli 1,801 f. sucharów; wspierał w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy istnienia średnio 66 rodzin miesięcznie, którym rozdał produktów za 1,662 rb. 10 kop.

Obywatelskość kupców warszawskich.

Pisma warszawskie podają następujące zawiadomienie Rady Stow. Kupców polskich:

„Rok temu rada Stowarzyszenia kupców polskich zwracała się do ogółu kupiectwa o zachowanie możliwie najdłużej całokształtu przedsiębiorstw handlowych, uznając ofiary na ten cel za najważniejszy obowiązek społeczny kupiectwa polskiego.

„Dziś, gdy najbardziej wyteżona działalność komitetu obywatelskiego nie może sprostać coraz większej nędzy, rada Stowarzyszenia kupców

50 tys. Litwinów. I dla katolicyzmu litewskiego—sunt lacrymae rerum!

Unia brzeska 1595 r. dokonywa dzieła zjednoczenia z Kościołem katolickim znacznej większości Rusinów zamieszkających na Białej i Małej Rusi. Diecezyje ruskie lwowska, przemyska i łucka dopiero w końcu XVII i na początku XVIII w. przystępują na stałe do jedności z Kościołem. Obok atoli Unii utrzymuje się ciągle na kresach wschodnich Rzeczypospolitej wyznanie prawosławne. Sprawy Rusinów prawosławnych i protestantów polskich, sprawy dystryktów i dyzunitów stanowią przez cały wiek XVIII ustawiczną okazję do mieszania się obcych sąsiednich państw w wewnętrzne sprawy Polski; odegrały też one ważną rolę w epoce chylenia się Rzeczypospolitej ku upadkowi, dostarczyły bowiem wielu usprawiedliwiających pozorów dla obcej inwazyi. Jeżeli tak się działo w niepodległej Polsce, sprawa Unii na Rusi nie zapowiadała się pomyślnie z chwilą upadku państwa polskiego. Od pierwszego rozbioru do r. 1796, do śmierci Katarzyny II, odbiera Kościół unicki pierwsze ciosy: 7 milionów Rusinów utracą łączność z Kościołem. Po dość długim względnym spokoju, w 1839 r. za Mikołaja I zniesiono Unię w diecezyjach: wileńskiej, połockiej, brzeskiej i łuckiej. Pozostała pod zarządem rosyjskim jedyna diecezyja unicka, chełmska przetrwała do r. 1875. Upadek Unii przypomina należy nie tylko prześladowaniu i zewnętrznemu przymusowi religijnemu. Działy tu nadto silne rozkładowe przyczyny wewnętrzne, tkwiące w samej Unii. Pewne właściwości obrządku wschodniego nie sprzyjały rozwojowi silnego związku z Kościołem katolickim. Gdzie

ten związek prawdziwie istniał, wrogiemu naporowi przeciwstawiono nieugięty opór, jak to miało miejsce na Podlasiu zwłaszcza i po części w Lubelskiem. Po ogłoszeniu tolerancji religijnej w 1905 r. około 300 tysięcy ukrytych unitów przyłączyło się jawnie do katolicyzmu. Że z chwilą ustania przymusu religijnego nie powróciły do Kościoła miliony, nastąpiło to niezawodnie dla tych samych wewnętrznych przyczyn, dla których w Galicji wschodniej w ostatnich latach przed wojną obecną szerzyło się prawosławie nie popierane orężem, jedynie na mocy wolnej propagandy. Widocznie i galicyjska Unia, mająca zupełną wolność samoobrony i otoczona opieką rządu austriackiego, nie zdążyła jeszcze wpoić w miejscowych Rusinów dość silnego poczucia przynależności do Kościoła katolickiego. Dla usprawiedliwienia znacznego wpływu na upadek Unii rozkładowych czynników wewnętrznych należy odwołać się do wyników źródłowych badań historycznych. W 1875 r. Towarzystwo histor.-literackie w Paryżu ogłosiło konkurs na temat: „wykazać przyczyny wewnętrzne i zewnętrzne upadku Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX w.” Pracy tej dokonał zmarły niedawno arcybp. gnieźnieński, ks. dr. Edmund Likowski, nie podlegający chyba zarzutowi politycznego, czy religijnego „filstwa” względem Wschodu. „Ktokolwiek dotąd—twierdzi on—po stronie katolickiej tego przedmiotu dotyczył, zwykł był jedyną przyczynę upadku Unii upatrywać w systematycznym prześladowaniu rządu rosyjskiego. Lecz uważniejsze rozpatrzenie się w przeszłości Kościoła unickiego nie pozwala zaspokoić się tą jedną przyczyną. Trudno przypuścić, ażeby sa-

mo zewnętrzne prześladowanie, jakkolwiek okrutne i systematyczne, zdolne było zniweczyć prawie do szczytu tak wielką gałąź powszechnego Kościoła, gdyby wewnętrzne stosunki Unii były zdrowe i gdyby prześladowcy nie byli w niej znaleźli dostatecznych żywiołów, dopomagających do jej rozsadzenia. Podstęp i przemoc zewnętrzna nie były wystarczającymi czynnikami do zdławienia Unii. Przyczynom zewnętrznym ułatwiły dzieło zniszczenia przyczyny wewnętrzne i jeżeli nie więcej, to pewno niemniej od tamtych na upadek wpłynęły.” (Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w. Warszawa, 1906, cz. I, str. 8). Czy np. może być coś potworniejszego nad to, że w słynnym prześladowaniu Bazylianek mińskich z matką Makryną Mieczysławską na czele biorą bezpośredni udział niedawni ich duchowni kierownicy i współwyznawcy: chłoszczą je, policzują i kopią nogami. W dzisiejszych ciężkich dla narodu czasach nie godzi się powtarzać bolesnych, nawet cokolwiek za surowych, wniosków dziejopisarza Unii, podanych w zakończeniu jego dzieła (cz. II str. 259). Dość, że czynniki wewnętrzne dopomogły zewnętrznym do upadku Kościoła unickiego. Życzyć tylko należy, aby zgodna z prawdą dziejową ocena przeszłości skłoniła kierowników i przyjaciół istniejącej jeszcze w Galicji wschodniej unii do wzmocnienia związku z Kościołem katolickim w szerokich masach ludu rusińskiego i zabezpieczyła przed nowymi stratami.

prof. Antoni M. Strumianowski.

(d. n.)

polskich uważa za swój obowiązek ponownie odwołać się do ogółu kupaństwa, aby:

- 1) dążyli do utrzymania wszystkich swych pracowników.
- 2) starali się o zachowanie dotychczasowych norm płacy.
- 3) w razie niemożności płacenia pełnych pensji stosowali obniżki jaknajogrodniej, zmniejszając znacznie wynagrodzenia i pensje, a pozostawiając możliwie bez zmian pensje, stanowiące minimum niezbędnych środków utrzymania.
- 4) aby wreszcie organizowali pomoc żywnościową dla pracowników bądź łącznie, bądź przy współudziale organizacyi zawodowych”.

Z kraju.

— Połączenie pocztowe z Warszawą. Na zajętych obstarze Królestwa Polskiego (generał-gubernatorstwo warszawskie) nastąpiło już połączenie pocztowe pomiędzy Rzeszą niemiecką a Warszawą i wszystkimi miejscowościami w powiatach: Będzin, Częstochowa, Kalisz, Koło, Konin, Łódź, Nieszawa, Pabianice, Sieradz, Słupce, Turek, Wieluń i Włocławek. Na adresie przesyłki należy zawsze podać nazwę powiatu. Listy mogą być tylko otwarte i w języku niemieckim. Dozwolone są listy zwyczajne i zapisane. Opłata jak w Niemczech. Przekazami pocztowymi można przesyłać najwyżej 800 marek. Opłaca się podług wysyłanej sumy, 10—60 fen. Sumę trzeba wypisać markami i fenigami. Na adresie należy zawsze podawać nazwę powiatu. Telegramy można wysyłać jedynie w języku niemieckim i tylko do Będzina, Częstochowy, Kalisza, Koła, Konina, Łodzi, Pabianic, Sieradza, Wielunia i Włocławka. Niedozwolone jest wysyłanie listów zapisanych z zaliczką, listów i pudełeczek z oznaczeniem wartości, przekazów czekowych, mandatów pocztowych i paczek.

— Co się stało z Obłęgorkiem? Przez Obłęgorek w Królestwie Polskim, siedzibę znakomitego pisarza n a s z e g o Henryka Sienkiewicza, przechodziły kolejno wojska rosyjskie, austriackie i niemieckie. Pomimo to Obłęgorek pozostał nietknięty, nie poniósł żadnej szkody.

Zaznaczyć należy, że nawet Rosyanie tak daleko posunęli się z poszanowaniem własności wielkiego pisarza, że przechodząc przez Obłęgorek, ustawiali strażę, aby nie dopuścić najmniejszej szkody.

— Z Kalisza. Ruch na ulicy jest obecnie dozwolony tylko do godz. 9 wieczorem.

Wkrótce zaczną tu wydawać pasporyty niemieckie.

Otwarto ponownie dom bankowy p. f. „Louis Mamrot”. Funkcjonują

dalej: oddział warszawskiego Banku Handlowego, pierwsze Tow. wajemnego kredytu, I kasa pożyczkowo-oszczędna, Tow. kredytowe miejskie i ziemskie.

Żydowskie Tow. pożyczkowe otrzymało 20,000 marek od „Związku pomocy dla żydów” w Berlinie na pożyczki na niski procent dla kupców żydowskich.

— Konsul hiszpański w Piotrkowie. W zeszłym tygodniu był w Piotrkowie konsul hiszpański, wydelegowany specjalnie przez rząd rosyjski. Konsul wypłacił pensje nauczycielom tamtejszym szkół początkowych i żonom strażników.

Przy piotrkowskim sądzie okręgowym zaczęła być czynna hipoteka.

Tow. kredytowe miejskie w Piotrkowie wstrzymało wypłatę kuponów od listów zastawnych, ponieważ właściciele domów nie płacą rat zaległych.

Z Galicyi.

(.) Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. Na bieżący rok szkolny zostały otwarte na kursach wydziały: Pracy społecznej i Humanistyczny, czyli historyczno-literacki. Wydziały: przyrodniczy i gospodarstwa wiejskiego zostaną otwarte w połowie października, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba słuchaczek. Kandydatki na te wydziały zechcą się rychło zgłaszać, gdyż od tego zależy ich otwarcie. Także szkoła Sztuk Pięknych, pod kierunkiem P. Stachewicza zostaje otwarta.

(:) W sprawie terminu wpisów do uniwersytetu lwowskiego rektorat jego podaje do wiadomości, że słuchacze, którzy nie mogą w terminie dokonać wpisów bądź to z powodu niemożności przybycia na czas do Lwowa, bądź to z powodu obowiązków wojskowych, będą przyjęci także po upływie terminu, przyczem wolno im będzie jeszcze i wówczas wnieść podania o uwolnienie od czesnego, o ile usprawiedliwią opóźnienie.

Zapisy na uniwersytet lwowski potrwają prawdopodobnie do końca października. Do 9 b. m. zapisało się razem 406 słuchaczy, w tem 137 studentek.

Rektor dr. Twardowski bawi w Krakowie, gdzie konferował z szefem sekcji d-rem Ówiklińskim. Dotychczas nie wróciło jeszcze wielu profesorów. Dr. Askenazy wziął urlop na półrocze zimowe. W roku 1913 zapisanych było na uniwersytecie lwowski przeszło 5000 studentów i studentek.

Z Poznańskiego.

(o) W Poznaniu urządzono kursy specjalne dla żołnierzy, którzy utracili na wojnie słuch albo mowę. Kierownikiem kursów jest nauczyciel zakładu dla głuchoniemych, p. Ligecki.

— Żelazne pięciofenigówki mają być wybite na sumę 5 milionów marek, czyli w ilości 100 milionów sztuk. Dziesięciofenigówki nie będą wybijane z żelaza.

— Izba karna w Chojnicach skazała syna gospodarskiego A. Budnika z pod Hamersztynu na 3 tygodnie więzienia za to, że dawał koniom żyto jako paszę.

— Zarządy miejskie na prowincyi starają się w pewnym stopniu przeciwdziałać drożyznie. Np. zarząd m. Środy zakupił wędzonego mięsa i słoniny za 100,000 marek i wyprzedaje mieszkańcom w rzeźni miejskiej, dwa razy tygodniowo. Na masło i jaja ustanowiono w Środzie takse, według której cena maksymalna funta masła wynosi 2 marki, a mendla jaj również dwie marki.

Z Rosyi.

× Żydowscy jeńcy cywilni wracają. Riecz donosi z Kijowa: Przez Kijów przejechał przed tygodniem pociąg o 87 wagonach zapelnionych żydami galicyjskimi, których przedtem Rosyanie uwięzili z Galicyi, a obecnie odsyłają z powrotem.

Z aresztu dla żydowskich jeńców cywilnych przy ul. Kiryłowskiej w Kijowie uwolniono 41 żydów galicyjskich.

Miedzy innymi puszczono na wolność b. posła do parlamentu wiedeńskiego, d-ra Diamanda, okulistę d-ra Ziona, d-ra Rosego, bankiera Golda i innych, którzy przebywali w areszcie w roli zakładników. Większa część uwolnionych wyjechała do Niżniego Nowogrodu.

× Krytyka rządu. W Rieczy wystąpił z surową krytyką rządu poseł do Dumy Wielichow. Zdaniem jego, panującą w ciągu całego ubiegłego dziesięciolecia zasadę „najpierw uspokojenie, a potem reformy”, obecnie chcą zastąpić nową formułą: „najpierw zwycięstwo, potem reformy”. Z kolei rzeczy obie te formułki ustąpią trzeciej: „najpierw likwidacya następstw wojny potem reformy”. Życie rosyjskie—pisze Wielichow,—płyne od jednego kataklizmu do drugiego, a nieszczęsne reformy rząd odkłada wciąż na później.

× Dymisya księcia Szczerbatowa. Birżewyja Wiedomości, omawiając dymisję ks. Szczerbatowa, piszą, że główną jej przyczyną był niechętny stosunek b. ministra spraw wewnętrznych do departa-

mentu polievi. W departamencie tym oburzono się na projekt ks. Szczerbatowa, dotyczący powołania wszystkich strażników policyjnych do służby w wojsku.

Właściwym jednak powodem wystąpienia ks. Szczerbatowa jest prąd reakcyjny, roztaczający coraz szersze kręgi. Ks. Szczerbatow powołany został jako wyraziciel poglądów umiarkowanie liberalnych, gdy obecnie poglądy te straciły walor, przedstawiciel ich stał się zbyt czystym.

Ze świata.

+ Polacy nad Bosforem. W gazecie wiedeńskiej Zeit wydrukowano korespondencję o życiu i stosunkach wsi polskiej nad Bosforem. Wieś nazywa się Cziflik Adam pol i była założoną przed 80 laty, gdy po upadku nieszczęśliwego w swych wynikach powstania narodowego znaczna część uciekinierów polskich zwróciła się też do ziem tureckich. Wówczas ksiądz Czartoryski skupił nad brzegiem Azji Mniejszej obszerne terytorya ziemskie, na których osiedlał tysiące wygnanców polskich, po większej części byłych oficerów lub też żołnierzy. Dzisiejsza ludność tamtejszej kolonii polskiej urodziła się już naprawdę na terytorium tureckim, ale dotąd czuje się polską i rozmawia po polsku, trzymając się wiary katolickiej. Mieszkańcy wsi mają na miejscu własną szkołę, kościół, bibliotekę, towarzystwa i inne instytucje narodowe. Nie są oni zobowiązani dotychczas do płacenia żadnych podatków, ani też do pełnienia służby wojennej. W sprawach politycznych znajdują się pod państwową ochroną Francyi. W obecnych czasach wojennych żyją ci koloniści swym zwykłym trybem, nie czując bezpośrednio zgrozy wojennej.

+ Język rusiński. Jak donoszą Ukrainische Nachrichten (pismo wydawane w Wiedniu przez galicyjskich Ukraińców)—władze wojskowe austriackie postanowiły zezwolić na używanie języka rusińskiego (ukraińskiego) w stosunku ludności do władz, w tych stronach okupowanego kraju, gdzie przeważa ludność rusińska. Tam też będzie dozwolona cyrylica w piśmie. W okolicach czysto polskich jest używanie cyrylicy zakazane na równi z językiem rosyjskim.

+ Neutralność Hiszpanii. Journal donosi z Madrytu, że hiszpański minister marynarki oświadczył ponownie, iż nieprawdą jest, jakoby niemieckie łodzie podwodne zaopatrzały się na wybrzeżu hiszpańskim. Neutralność hiszpańska dotąd nie została pogwałcona, ani też pogrwałcona nie zostanie.

WOBEC ZNISZCZENIA W WIEKSZOŚCI MAJĄTKÓW ZIEMSKICH I PROWINCYONALNYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH WSZELKICH KSIĄG RACHUNKOWYCH

DRUKARNIA „ZIEMIAŃSKA”

LUBLIN, Gubernatorska 10, róg Szpitalnej

PRZYGOTOWAŁA I POSIADA NA SKŁADZIE: KSIĘGI GOSPODARCZE, REGISTRA, KSIĘGI KONTROLI, KWITARYUSZE, RAPORTY, LISTY PŁACY etc. etc.

DRUKARNIA PRZYJMUJE RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA WYSZCZEGÓLNIONE DRUKI WEDŁUG WZORÓW NADSYŁANYCH.

WYKONANIE SZYBKIE I SOLIDNE.

WEJSCIE Z ROGU SZPITALNEJ I GUBERNATORSKIEJ.

DRZEW O

W sągach i rabane z dostawą do domów

SPRZEDAJE

„SYRENA”—Zamojska, N-r 4.

Zamówienia przyjmuje

Biuro „ARCHITEKT”—Niecała—18

od godz. 9 rano do 2 popoł.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Jadę 21 b. m. do Lwowa i Krakowa, załatwiam wszelkie zlecenia. Krakow. Przedm., n-r 24—Józefa Sobr. 1124

Nauczycielka, Polka ze średnim wykształceniem — poszukuje miejsca w mieście lub na wyjazd. Wiadomość w Administracyi „GŁOSU”. 1123

Na kartofle wyborowe, tanie i warzywa—zamówienia przyjmuje „Pomona”—Kapucyńska—1. 1114

Obiady niedrogo. Ul. Przemysłowa, n-r 4; oficyna, 111

Panienska młoda—posiadająca praktykę w sklepie—poszukuje miejsca ekspedientki w biurze—za małym wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracyi „GŁOSU”. 112

Poszukuję porcelany lub fajansu okazjnie i dużych garnków restauracyjnych. Oferty w Administracyi „GŁOSU” sub. „Porcelana”. 112

Są do sprzedania: stoliki i tablice szkolne i inne rzeczy. Cicha, n-r 3 m.—9. 112

Uczeń aptekarski z roczną praktyką poszukuje kondycyi. Adres—ul. Niecała—16; m.—28. 110

Uczeń 4 kl. Gimnazjum jest bez środków do życia—poszukuje korepetycyi. Wiadomość — Namiestnikowska — 38 m. 5.